

ZOFIA CZESKA

TWÓRCZYNI NOWEGO MODELU ŻYCIA ZAKONNEGO NA ZIEMIACH POLSKICH.

(O. Ludwik Grzebień SJ)

Duże znaczenie w realizacji reformy kościelnej, zapoczątkowanej Soborem Trydenckim i w procesie zwalczania Reformacji miały zakony. Około połowy XVI wieku na terenie Rzeczypospolitej istniało 14 zgromadzeń zakonnych męskich i osiem żeńskich. Jakkolwiek zakony te przetrwały okres Reformacji, to jednak począwszy od pierwszej połowy XVI wieku znajdowały się w upadku¹. Reforma trydencka wymusiła głębokie zmiany w starych zgromadzeniach zakonnych i dała impuls do powstania nowych o zupełnie innych strukturach i odmiennych celach, ale w oparciu o rygorystyczne przepisy soborowe. Powstawały one głównie na Zachodzie i na ziemiach polskich otwały swoje placówki w XVII wieku. Pełny rozkwit zakonów w Polsce przypadł na lata dwudzieste i trzydzieste XVII wieku, a więc na okres zwycięstwa katolicyzmu w Rzeczypospolitej. Obok wspomnianych zakonów, przeszczepionych z Zachodu, obserwujemy na naszych ziemiach niezwykle interesujące i zarazem udane próby stworzenia własnych zgromadzeń żeńskich, dopasowanych do polskich warunków społeczno-religijnych². Takim udanym i podkreślenia godnym było dzieło Matki Zofii Czeskiej.

Siła katolickiego odrodzenia uaktywniała wybitne młode niewiasty, które - swym charakterem i podziwu godną wytrzymałością,

¹ S. L i t a k, *Od Reformacji do Oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 86.

² G. G l e m m a, *Przyjęcie reformy trydenckiej w Kościele polskim*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. K u m o r, Z. O b e r t y ń s k i, t. 1, cz. 2, Poznań 1974, s. 173-207; E. J a n i c k a - O l c z a k o w a, *Zakony żeńskie w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. 2, *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1969, s. 733-778.

torowały drogę apostołatu kobiet w Kościele. Na szczególne wyróżnienie zasługują niewiasty tej miary co: Aniela Merici (1470-1540) i Maria Ward (1585-1645) - na Zachodzie, a Magdalena Mortęska (1554-1631), Regina Protman (1552-1613) i Zofia Czeska (1584-1650) na ziemiach polskich. Każda z nich starała się własną drogą prowadzić niewiasty do zamierzonej doskonałości zakonnej.

W Kościele katolickim XVI wieku wystąpiły dwie bardzo wyraźnie przeciwstawne tendencje w pojmowaniu miejsca i roli żeńskich wspólnot zakonnych w Kościele i społeczeństwie. Jedna - zdecydowanie nowatorska, choć nawiązywała do tradycji końca wieków średnich, prowadziła do zaangażowania tychże wspólnot w czynny apostołat i służbę charytatywną w społeczeństwie. Druga - utożsamiała życie zakonne kobiet z jak najdalej idącym oddzieleniem ich od świata klauzurą. Na zwycięstwo tej drugiej koncepcji złożyło się wiele czynników, poczynając od bardzo rozpowszechnionego w społeczeństwie chrześcijańskim mniemania, że kobiecie potrzebny jest bądź mąż, bądź klasztor, nie przystoi jej natomiast prowadzenie jakiegokolwiek działalności zewnętrznej, zwłaszcza o charakterze apostołskim. Nic więc dziwnego, że po Soborze Trydenckim jedyną drogą, jaką kroczyć mogły niewiasty, chcąc oddać się Bogu w życiu zakonnym, stanowił przede wszystkim tradycyjny model zakonów kontemplacyjnych, ze ślubami uroczystymi i ścisłą klauzurą. Tak było w całym świecie katolickim i tak było w Polsce. Sobór Trydencki, chcąc przeprowadzić gruntowną reformę klasztorów, jeszcze bardziej zacieśnił życie niewiast do murów klasztornych. Decyzja soboru zmierzała głównie do: przywrócenia pierwotnej karności, głównie poprzez zacieśnienie klauzury - gorliwości niektórym, rozluźnionym w okresie reformacji zakonem mniszym.

Na mocy bulli papieża Piusa V (1566-1572) „*Circa pastoralis*” z 29 maja 1566 roku, wszystkie nieformalne grupy kobiece zobowiązane były poddać się klauzurze i przyjąć śluby uroczyste, bądź też powrócić do życia świeckiego lub też wstrzymać się z rekrutacją nowych członków³. Mocą tej decyzji, przekształciły się w zakony

³ *Bullarium Romanum*, T. II, Romae 1638, s. 138-139; E. J a n i c k a -

kontemplacyjne m.in. bernardynki III reguły św. Franciszka oraz dominikanki tercjarki, które zachowały jednak swoistą odrębność, w stosunku do zakonów mniszych tych formacji.

Dekretem papieskim zostało objęte także Towarzystwo Świętej Urszuli (urszulanki), założone w Brescii w 1535 roku, a więc jeszcze przed Soborem Trydenckim. To zrzeszenie niewiast, prowadzących życie wspólne bez klauzury, habitu, a nawet ślubów zakonnych, poza prywatnym przyrzeczeniem zachowywania czystości, kładło natomiast nacisk na własne intensywne życie wewnętrzne, dobrowolne posłuszeństwo wobec przełożonej i służbę bliźnim poprzez sumienne oddawanie się pracy wychowawczej i nauczycielskiej. Ale ostatecznie i to zgromadzenie zostało w 1612 roku przeobrażone - z woli episkopatu francuskiego - w zakon urszulanek klauzurowych z uroczystą profesją⁴.

Podobny los spotkał nowo założony przez św. Franciszka Salezego (zm. 1622) zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, zwany wizytkami. Według koncepcji założyciela siostry miały zajmować się chorymi i ubogimi, lecz w 1618 roku, wbrew jego woli, zostały zatwierdzone jako zakon kontemplacyjny o ścisłej klauzurze i takim pozostał do dziś⁵.

Na tle powrotu do tradycyjnej surowości zakonów żeńskich, a szczególnie "nienaruszalności" klauzury papieskiej, rozegrał się też dramat stowarzyszenia Angielskich Panien, powołanych do istnienia przez Marię Ward (zm. 1645) w 1609 roku. Wzniosłe cele, jakie postawiła przed swoim instytutem ta młoda Angielka - udział w duszpasterstwie, zadania misyjne, edukacja niewiast - nade wszystko jej wiara we własne siły i dążenie do bezpośredniego uzależnienia się od Stolicy Apostolskiej, z pominięciem wpływów miejscowego

O l c z a k o w a, *Zakony żeńskie w Polsce*, s. 736.

⁴ E. J a n i c k a-O l c z a k o w a, *Zakony żeńskie w Polsce*, s. 735.

⁵ B. G. Ś l i w i ń s k a, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy (1571-1772)*, Olsztyn 1996, s. 66; E. J a n i c k a-O l c z a k o w a, *Zakony żeńskie w Polsce*, s. 733-739.

episkopatu, spotkały się z dezaprobatą duchowieństwa angielskiego. Rezultatem zbyt śmiałych dążeń fundatorki był indult Kongregacji Propagandy Wiary z 1624 roku, zobowiązujący instytut Panien Angielskich do poddania się klauzurze, bądź zamknięcia instytutu. Zwyciężyła likwidacja, która nastąpiła bullą papieża Urbana VIII „*Pastoralis Romani Pontificis*” z 13 stycznia 1631 roku. Osłabione dzieło nadal jednak żyło i nowe papieskie zatwierdzenie jego reguł nastąpiło w 1703 roku pod nazwą Instytutu Maryi. Stowarzyszenie Angielskich Panien przetrwało do dziś i działa w wielu krajach⁶.

Zamknięcia w klauzurze uniknęły dopiero siostry Miłosierdzia (szarytki), założone przez św. Wincentego a Paulo (zm. 1660) w 1633 roku w formie bractwa, o corocznie odnawianych ślubach prostych. Ale jako stowarzyszenie, uzyskały zatwierdzenie papieskie dopiero w 1668 roku⁷.

Mimo tych tak różnorodnych losów zakonnych obok tradycyjnych zakonów i nowszych zgromadzeń żeńskich klauzurowych, rodził się, choć nie bez problemów i kłopotów, nowy typ zgromadzeń żeńskich, poświęcających się szeroko rozumianemu apostołstwu i wychowaniu dziewcząt. Te wszystkie zmienne losy zgromadzeń żeńskich były powszechnie znane, znała je też dobrze Zofia Czeska, a rozeznana w sytuacji - postępowała niezwykle roztropnie. Stworzyła dzieło, Instytut wychowawczy, ale na razie nie zamierzała tworzyć nowego zgromadzenia zakonnego.

Podstawowym celem, jaki nakreśliła sobie Czeska, była praca wychowawcza dziewcząt. A wychowaniem dziewcząt zajmował się w tym czasie zasadniczo jedynie dom rodzinny lub dwór i klasztor.

W historii znane są różne idee i postulaty wychowywania i kształcenia dziewcząt w okresie Renesansu i Odrodzenia, jak choćby

⁶ H. B i e d r z y c k a, *Angielskie Panie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 555-556; B. G. Ś l i w i ń s k a, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny*, s. 67; S. D. N. D. *Urbani divina providentia Papae VIII suppressio praetensae Congregationis Iesuitissarum*, Typis Romae, deinde Cracoviae 1631.

⁷ B. G. Ś l i w i ń s k a, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny*, s. 67.

postulaty Ludwika Vivesa (1492-1540). Praktyka była jednak o wiele bardziej niekorzystna. Głoszone, nieraz bardzo postępowe teorie, nie znajdowały odbicia w praktyce. Nawet rozwijane w okresie reformy potrydenckiej szkoły parafialne, ograniczały się do nauczania niewielkiej ilości chłopców. Jezuici, którzy w tym czasie tyle energii poświęcali szkolnictwu, chcąc dać choćby podstawowe religijne wykształcenie dzieciom chłopskim i mieszczańskim, organizowali nawet w niedziele i święta w kościołach, na ulicach miast, a nawet w swoich majątkach i pobliskich kościołach naukę katechizmu, zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt. W tym też celu, już w latach siedemdziesiątych XVI wieku, Jakub Wujek opublikował pierwsze polskie przekłady małego katechizmu Jakuba Ledesmy i Piotra Kanizego. Ale na tym zakres kształcenia religijnego dziewcząt się kończył.

Rola Zofii Czeskiej była więc na tym polu wyjątkowa. Chciała, jak powiada *Historia Domowa* Instytutu "*osobliwy obmyśleć sposób edukacji panienek, nad ten, który się do tej pory po inszych klasztorach praktykował*". Swój cel osiągnęła głównie poprzez szlachetne założenia, silne podstawy materialne, rozwagę w działaniu i cierpliwość. Zgromadzenie zakonne, jakie wyrosło z jej ducha, przedłużyło jej zbożne ideały i nadało im instytucjonalny kształt.

Chcąc zrozumieć w pełni okoliczności powstania Instytutu Zofii Czeskiej, należy szerzej rozważyć takie pojęcia, jak "konwikty" i "Sodalicja", pojawiające się w pierwszych zapisach, dotyczących tej instytucji. Czytamy tam: "*życie w Domu tym ma być urządzone na kształt konwiktów porządných*"⁸. I druga uwaga - dla pełnego zrozumienia okoliczności powstania takiego, a nie innego charakteru Instytutu, miała wielkie znaczenie (choć nie wyłącznie) działalność jezuickiego ośrodka braniewskiego.

Jeżeli przypatrzymy się panoramie osób, związanych z powstającym Instytutem Czeskiej, to zauważymy, że łączyła je w

⁸ J. B a r, *Najstarsze dokumenty Zgromadzenia Panien Prezentek, Nasza Przeszł.* 7 (1958) s. 281.

przeszłości wspólna szkoła, szkoła braniewska. Wśród Sodalisów braniewskich znajdziemy biskupa Marcina Szyszkowskiego, biskupa Piotra Gembickiego, ks. Erazma Kretkowskiego oraz jezuitów: Jana Wielewickiego, Przemysława Rudnickiego i kilku innych. Zofia Czeska, obyta z różnymi szkołami zakonnymi, w okresie tworzenia swego Instytutu, była wyraźnie pod wpływem wymienionych tu osób. Z Braniewem wiąże się też historia siostr Katarzynek, które poświęcając się na pierwszym miejscu pielęgnowaniu chorych, a dopiero na drugim miejscu nauczaniu, chronologicznie wyprzedziły powstanie Instytutu Zofii Czeskiej.

Wypróbowanym wzorem dla nowoczesnych zgromadzeń zakonnych, powstających w XVII wieku, była Sodaliczka Mariańska, czyli Kongregacja Mariańska (*Congregatio Mariana*), stowarzyszenie katolickie osób świeckich, powstałe w 1563 roku z inicjatywy Jana Leunisa w rzymskim środowisku studenckim, a jego celem było połączenie studiów z życiem chrześcijańskim.

Papież Grzegorz XIII, fundator *Collegium Romanum*, listem (bullą confirmacyjną) *Omnipotentis Dei* z 5 XII 1584 roku erygował *Primariam Congregationem seu primarium Sodalitium* pod wezwaniem Zwiastowania NMP przy kościele Il Gesu. Papież Sykstus V, w liście *Superna dispositione* z 1587 roku, nawiązując do przywilejów Grzegorza XIII, pozwolił zakładać w tym samym kolegium nie tylko jedną, ale wiele Kongregacji, i to nie tylko dla młodzieży szkolnej, ale i dla ludzi dorosłych, związanych z jezuitami. Stał istniały różne Sodaliczki i różne też spełniały zadania.

Pierwsza Kongregacja studentów na ziemiach polskich powstała w Braniewie w 1571 roku. Życie religijne szkół, konwiktów i burs rozwijało się głównie wokół działających Sodaliczki uczniowskich⁹. Kongregacja była więc stowarzyszeniem w dużym stopniu samorządowym. Na jej czele stał prefekt, wybierany co trzy miesiące przez samych sodalisów. Wybory prefekta odbywały się

⁹ A. K o p i c z k o, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525-1772*. Olsztyn 1993 s. 232.

według ściśle określonego protokołu, spośród trzech wybranych wcześniej kandydatów. Kandydaci musieli należeć do starszych sodalisów, cieszących się bardzo dobrą opinią. Prefekt miał do pomocy swego zastępcę, czyli wiceprefekta. Ogłoszenie (*promulgatio*) nazwiska nowego prefekta odbywało się bardzo uroczyście, w obecności przedstawicieli wszystkich pozostałych Kongregacji.

Sodalicje przewidywały dla swoich członków odpowiednie praktyki o charakterze dewocyjno-ascetycznym. Należały do nich: modlitwa, post i biczowanie. Zachęcano do częstego przyjmowania sakramentów świętych. Zalecano spowiedź co 14 dni i codzienną Komunię św. Uroczyście obchodzono ważniejsze święta związane z osobą Pana Jezusa, Matki Bożej, św. Jana Chrzciciela, Świętych Apostołów, w tym szczególnie św. Piotra i Pawła, i Wszystkich Świętych. W kościele i poza nim Kongregacja występowała ze swoim sztandarem. W uroczystości takie odbywały się wspólne modlitwy sodalisów oraz godzinne, wspólne czytanie duchowne. Prowadzono również dyskusje na tematy z życia duchowego lub słuchano konferencji ascetycznych. Do codziennych obowiązków sodalisa należało też wysłuchanie Mszy św., odmówienie trzy razy "Ojcze nasz" i "Zdrowaś Maryjo" oraz jeden raz "Wierzę" i "Salve Regina". Wieczorem obowiązywał rachunek sumienia oraz trzy "Ojcze nasz" i "Zdrowaś Maryjo" w intencji zmarłych. Ponadto w regule zachęcano do odmawiania różańca i Małego Oficjum ku czci Matki Bożej lub Męki Pańskiej, a w soboty litanii loretańskiej. Sodalicja braniewska, a później i wszystkie inne Sodalicje szkolne posiadały swoje własne oratoria.

Kongregacja prowadziła szeroką działalność społeczną i charytatywną na terenie miasta, głównie w miejscowych szpitalach. Na te cele urządzano częste zbiórki pieniężne połączone przeważnie z losowaniem patronów miesięcznych¹⁰. Jednym z celów Sodalicji była pomoc w uczeniu się słabszym kolegom. Sodalicje uczniowskie ze

¹⁰ A. K o p i c z k o, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej*, s. 234;
M. I n g l o t, L. G r z e b i e ń, *Uczniowie-Sodalisi Gimnazjum Jezuitów
w Brunsberdze (Braniewie), 1579-1623*, Kraków 1998, s. 5-17.

swoją duchowością, strukturą i apostołskim zaangażowaniem mogły doskonale służyć za wzór zgromadzeń zakonnych, o charakterze apostołskim.

Działalność Sodalicji braniewskiej bacznie obserwowała Regina Protmann, która otrzymała staranne wykształcenie domowe. Nie ulega wątpliwości, iż utrzymywała żywe kontakty z działającymi w Braniewie od 1565 roku jezuitami, a może nawet uczestniczyła w naukach dla dziewcząt, głoszonych przez nich w niedzielne popołudnia. Liczyła bowiem w chwili przybycia jezuitów do Braniewa (1564) 13 lat.

Regina inspirowana aktywnością dydaktyczno-edukacyjną jezuitów kolegium braniewskiego, w którym uczyli się i działali w Sodalicji członkowie jej rodziny, roztoczyła przede wszystkim opiekę nad chorymi, a następnie nad dziećmi i młodzieżą żeńską, co uwieńczyła założeniem szkoły dla dziewcząt w założonym przez siebie konwencie braniewskim. Intencję - jak pisze jej biograf jezuita Engelbert Keilert - wpajania miłości i bojaźni Bożej w młode serca, łączyła z udostępnianiem nauki czytania i pisania, niezbędnej również w rozwoju życia chrześcijańskiego.

Protmann nie spotkała się na Warmii z klauzurowym modelem zakonów żeńskich. Skutki reformacji zaciążyły na losach tercjarek franciszkańskich, zwanych beginkami, które posiadały na Warmii swoje klasztory. Zniszczyła je fala reformacji. Młode dziewczęta chcąc służyć Bogu w stanie zakonnym wędrowały poza granice Warmii, do bliskich klasztorów klauzurowych, głównie norbertanek, cysterek lub benedyktynek.

Wychowana w duchu walki obronnej z postępem reformacji, odczuwała potrzebę włączenia się w dzieło reform potrydenckich na Warmii. Misję tę spełniała, realizując właściwe naturze kobiecej zadania w Kościele. Jej służba Bożej sprawie i dobru Kościoła łączyła ascezę i kontemplację z bezpośrednim pełnieniem miłosierdzia chrześcijańskiego. Zintegrowaniem tych dwóch podstawowych czynników swojego posłannictwa, Regina dokonała przełomu w dotychczasowym systemie strukturalnym zakonów żeńskich.

Stworzyła wspólnotę niewiast o nieznanym dotąd profilu kontemplacyjno-apostolskim, ukierunkowanym na potrzeby ówczesnego świata. W odróżnieniu od innych zakonów, nie poddała się żadnej z uznanych przez Kościół wielkich reguł, lecz stworzyła własne normy prawne (regulę), co naśladować będą odtąd inne nowo-powstające zgromadzenia zakonne. Praktykę składania ślubów uroczystych, zobowiązujących mniszki do ścisłej klauzury i modlitwy brewiarzowej w "chórze", zastąpiła wprowadzeniem klauzury zwykłej (biskupiej) i składaniem profesji ślubów prostych (vota simplicia). Zerwała z praktyką podziału siostr na chóry. W miejsce modlitwy brewiarzowej wprowadziła obowiązek odmawiania "Koronki" oraz Godzin dnia (officium divinum) o Najświętszej Maryi Pannie lub Trójcy Świętej. Wprowadziła także nowy, centralnie kierowany system władzy zakonnej, koordynującej aktywność charytatywno-dobroczynną i apostolską zgromadzenia. Regina - uznając wagę modlitwy, życia wewnętrznego, praktyk pokutnych i norm ascezy - odrzucała odosobnienie, samotność i obowiązek ustawicznego milczenia - jako elementów dystansujących posłannictwo zakonnicy wobec świata. Ilek tu podobieństw z miejscową Sodalicją uczniowską, w której panice, synowie szlachty i magnaterii, jak Firlejowie, Gembiccy, Sapiehowie, Tyliccy, dawali miastu przykład pobożności, nauczania dzieci, pielęgnowania chorych w szpitalach, biczowania swego młodzieńczego ciała.

Staraniem biskupa Marcina Kromera wspólnota zakonna Reginy Protman zdobyła zapewnienie swojej egzystencji materialnej i uregulowanie bytu prawnego, przez zatwierdzenie reguły w 1583 roku. W stosunkowo krótkim czasie, bo już w 1602 roku aprobaty Reguły dokonała także Stolica Apostolska, co w ówczesnej rzeczywistości prawnej należało do wyjątków. Ale było to zgromadzenie o charakterze regionalnym, nie rzucającym się w oczy dostojnikom kościelnym w Rzymie, stąd też prawie nie zauważonym w momencie wprowadzania innych zgromadzeń czynnych w ramy klasztorów klauzurowych.

Jako zgromadzenie zakonne o ślubach prostych, podlegało biskupowi, a bezpośrednio miejscowemu proboszczowi. Wybory przełożonej miały się odbywać co trzy lata, w głosowaniu, w obecności przedstawiciela biskupa¹¹.

Protmann, podobnie jak Czeska i kilka nielicznych hojnych benefaktorek kolegiów jezuitckich, została w 1606 roku przyjęta przez generała jezuitów do zasług zakonu.

W żadnym wypadku nie chciałbym przeceniać wpływu jezuitów i ośrodka braniewskiego na zbożną działalność Zofii Czeskiej, ale fakty narzucają się same. Dotyczy to głównie początkowego okresu działalności jej Instytutu, a więc do 1632 roku¹². Czeska była osobowością silną, mądrą i posiadała wykrystalizowane cele, stąd mimo związania w wieloma współpracownikami i doradcami, była zawsze osobą wiodącą.

Rozumiała doskonale, że wielkie dzieło musiało być zbudowane od podstaw materialnych. Rozpoczynając *Historię Domową* od 1621 roku, siostry - mówiąc o fundacji Zofii Czeskiej, wyraźnie zaznaczyły, że "czyniła to wszystko za radą księdza Piotra Kamockiego, jezuitę". Decyzja fundacji dojrzała właśnie w 1621 roku, gdy Zofia Czeska dokonała zapisu darowizny "panienkom sierotom tak stanu szlacheckiego jako i miejskiego na mieszkanie wiecznymi czasy" dwu kamienic w aktach miejskich kazimierskich.

¹¹ B. G. Ś l i w i ń s k a, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny*, s. 17-84.

¹² Dzieje Zgromadzenia Panien Prezentek są wyjątkowo dobrze prezentowane w literaturze historycznej. Do podstawowych opracowań dawniejszych należą: J. B a r, *Z dziejów Zgromadzenia Panien Prezentek, Nasza Przeszł.* 10 (1959) 209-245; Tenże, *Najstarsze dokumenty Zgromadzenia Panien Prezentek, Nasza Przeszł.* 7 (1958) 277-298; Tenże, *Z dziejów wychowania dziewcząt (Zakład Panien Prezentek w Krakowie). Prawo Kanoniczne* 2 (1959) nr 3-4, s. 313-339; Tenże, *Zgromadzenie Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny i jego ustawy (1627-1955). Polonia Sacra* 1 (1958) 219-251; H. B a r y c z, *Karta z dziejów staropolskiego wychowania dziewcząt w dawnej Polsce (Zakład Panien Prezentek w Krakowie). Nasza Przeszł.* 4 (1948) s. 158-178.

Podobieństwo do szkół i konwiktów jezuickich jest w tym zakresie oczywiste: najpierw zabezpieczenie w fundację zapewniającą samowystarczalność, potem kuchnia, refektarz, szatnia, wspólna sala, portiernia, infirmeria, sala szkolna, od 1631 r. dom z ogrodem na "Błoniu" (forma jezuickiej willi na wypoczynek).

Dopiero w oparciu o bazę materialną można było pomyśleć o wewnętrznej strukturze Instytutu, jego zadaniach i środkach do nich prowadzących. I na tym etapie wzory zaczerpnięto ze sprawdzonych już instytucji. Zadania wychowawcze swojego zakładu określiła Zofia Czeska już w momencie tworzenia fundacji, a więc w chwili zapisu kamienic:

"Ażeby te panny w bojaźni Bożej i porządku żyły, Patres Societatis Iesu, według tego, jako im Pan Bóg do serca poda, porządek zabaw i ćwiczenia duchownego i postępów opisać im mają, według którego panowie prowizorowie przez białogłowy uczciwe, one rządzić i sprawować będą [...]. Z których panien każda póty tam ma mieć mieszkanie i wyżywienie, póki przez pany prowizory wspólnie ze Starszą ich albo Przełożoną za radą Księdza Starszego św. Barbary, nie będą albo na przystojną służbę, albo za mąż, albo do klasztoru dane, albo jakim sposobem uczciwym postanowione"¹³.

Po kilku latach nadszedł czas, aby dzieło poddane już należytemu sprawdzianowi, zalegalizować i potwierdzić, a potem już ustawicznie rowijać. Pod rokiem 1626 czytamy w *Historii Domowej*: "Confirmacją Domu tego Panieńskiego Jmość Xiądz Szyszkowski, biskup krakowski, z wielką chęcią obiecał, gdy mu xiądz Fryderyk Szembek, jezuita, imieniem Domu tego krótką informacją o nim na piśmie podał". Fryderyk Szembek był cenionym i wpływowym teologiem, pisarzem hagiografem, obznajomionym doskonale w prawie kościelnym i zakonnym. On też z polecenia biskupa i przy

¹³ R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek w Krakowie w latach 1627-1918*, Lublin 1998, s. 119 (Akt darowizny dwóch kamienic z 1621 roku).

współpracy ks. Piotra Kamockiego był autorem pierwszego zarysu nie tylko informacji, ale i ustaw Instytutu.

Na przełomie 1626 i 1627 roku Zofia Czeska, posiadając pierwszy zarys swego Instytutu, zwróciła się do biskupa Marcina Szyszkowskiego o zatwierdzenie nowej fundacji. Biskup, chcąc sprawdzić, czy wszystko zostało urządzone zgodnie z przepisami Soboru Trydenckiego, powołał komisję złożoną z kanoników katedralnych krakowskich (Erazm Kretkowski, Wojciech Łubieński). Pierwszym efektem tej wizytacji było poświęcenie kaplicy domowej pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny 27 lutego 1627 roku przez kanonika Erazma Kretkowskiego.

Historia Domowa podaje pod 1627 rokiem: Życzliwy "Biskup Marcin Szyszkowski wdzięcznie przyjąwszy i kilka razy z wielką chęcią przeczytawszy krótki sumariusz życia panieńskiego i bardzo się ucieszywszy, przywilej [erekcyjny] kazał napisać, który ręką swoją podpisał i pieczęcią biskupią obwarował, nic nie dbając na niektórych ludzi mowy, którzy go od tego odwodzili - siłą mówiąc przeciw temu Domowi - i tak Confirmacja Domu Panieńskiego dostateczna z wielkim jego zaleceniem dnia 31 maja [1627] doszła".

Duszą całej inicjatywy była sama Czeska. To ona napisała w "Przedmowie" do *Ustaw Domu Panieńskiego*: "Obrałam sobie najmniejsze dzieci i sieroty, to jest ubogie i opatrzenia nie mające panienki, aby z tej najmniejszej części, przy której mię Bóg z łaski i miłosierdzia swego zostawił, miały wychowanie dobre i z młodości ćwiczone były w pobożności, w chrześcijańskich obyczajach i w robotach stanowi panieńskiemu przyzwoitych..."¹⁴.

Dokument erekcyjny Domu Panieńskiego z 31 maja 1627 roku określał kompetencje i zależność Instytutu, dopasowane do wymogów prawa kościelnego, a więc zależności od kompetentnych władz kościelnych:

¹⁴ R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek*, s. 119; *Przedmowa do Ustaw abo sposobu życia Domu Panieńskiego*, s. 1-2.

"Zwierzchność domu jest taka. Jego Mość ks. Biskup Krakowski opiekun pierwszy Domu Panieńskiego, jako pasterz i najwyższy dozorca wszystkich miejsc pobożnych. Tenże bądź przez się, bądź przez innych wizytować będzie ten Dom, kiedy wola Jego Mości. Tenże od starszej Domu tego rachunek procentów tak z majątności, czynszów, jako i jałmużny wziętych będzie brał, kiedy Jego Mość będzie raczył"¹⁵.

Na lata 1626-1627 przypada przejście Instytutu spod kurateli jezuickiej pod zarząd biskupa i miejscowego proboszcza kościoła Najświętszej Maryi Panny. Pod rokiem 1628 zapisały siostry, że proboszcz kościoła NMP Krzysztof Trzeciński uskarżał się na Dom Panieński, aby w oratorium domowym panny nie komunikowały się na Wielkanoc, aż ks. Szymon Perovius SJ otrzyma na to stosowne pozwolenie. Zaś ks. Pompiliusz Lambertengo, wizytator jezuitów w latach 1628-1629, wizytując w 1628 roku Dom świętej Barbary zarządził, aby jezuita nie zajmowali się sprawami administracji Domu, ale służyli mu wyłącznie spowiedziami i poradami. Odtąd, czyli od 1628 roku, członkinie Instytutu udawały się do jezuitów wyłącznie w sprawach duchownych i spowiedzi¹⁶.

Bliski związek Zofii Czeskiej z jezuitami jest faktem w pełni udokumentowanym. Dnia 16 II 1621 roku, za prowincjalstwa Włocha Jana Argenti, Zofia Czeska została przyjęta do zasług zakonu Towarzystwa Jezusowego (*communicatio meritorum*)¹⁷. Akt ten świadczył o tym, że Czeska od wielu lat świadczyła jezuitom wielkie usługi, głównie materialne. Jezuita mieli być przede wszystkim obecni w Instytucie "w tych rzeczach, które dotyczą Boga i nauki chrześcijańskiej"¹⁸.

¹⁵ J. B a r, *Najstarsze dokumenty Zgromadzenia Panien Prezentek*, s. 281; R. G ą s i o r, T. M a t u ł a, *Szkola Sióstr Prezentek*, s. 52.

¹⁶ J. W i e l e w i c k i, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, Kraków 1899, s. 44 (*Scriptores Rerum Polonicarum XVII*).

¹⁷ J. W i e l e w i c k i, *Diariusz domowy domu zakonnego OO. Jezuitów*, (*Scriptores Rerum Polonicarum XVII*), s. 44.

¹⁸ R. G ą s i o r, T. M a t u ł a, *Szkola Sióstr Prezentek*, s. 61.

Kontakty z jezuitami sięgają 1602 roku, kiedy wpisała się do Bractwa Miłosierdzia, założonego przez Piotra Skargę. Swoją drogą, Bractwo to - stworzone przez jezuitów - miało się rozwijać i działać w oparciu o ludzi świeckich. Skarga, znając dobrze ducha zakonu, nie chciał wiązać go z administracją finansową i gospodarczą, z jaką nieuchronnie związane było prowadzenie instytucji charytatywnej, jaką było jego Bractwo.

Najbliższym współpracownikiem Zofii Czeskiej był od 1605 roku ksiądz jezuita Piotr Kamocki (Chamocki). Urodzony w 1571 roku w Kamocinie k. Piotrkowa, w rodzinie szlacheckiej, po ukończeniu szkół jezuickich w Kaliszu wstąpił do zakonu 26 października 1590 roku. Nowicjat rozpoczął w Krakowie, ale narażony na naciski swoich krewnych, by opuścił zakon i powrócił do świata, zabiegał o przeznaczenie go do prowincji austriackiej. Bóg, jak opisuje Jan Wielewicki, inaczej pokierował jego losami. W Krakowie wybuchła wielka zaraza. Wspólnota jezuitów, oprócz kilku pozostawionych na posłudze zarażonym, udała się do Brodów k. Lanckorony. Ale zaraza dotarła w 1591 roku również do Lanckorony. Kamocki z poświęceniem oddawał się ratowaniu zarażonych i sam padł jej ofiarą. Na lewej powiece powstał znaczny wrzód, który zdeformował jego oko. Nie wyleczony na czas, do końca życia nosił zasłonę na lewym oku i do przyjęcia święceń otrzymał dyspensę Stolicy Apostolskiej. Po ukończeniu studiów i praktyce nauczycielskiej w Lublinie i Wilnie, gdzie zaangażowany był w życie Sodalicii uczniowskiej, przybył w 1605 roku do Krakowa i został na stałe prefektem kościoła św. Barbary, duszpasterzem i kaznodzieją. Przez 27 lat oddawał się pracy duszpasterskiej i charytatywnej na terenie miasta, kościół św. Barbary dzięki uzyskiwanym ofiarom, ciągle upiększał. Posiadał, jak powiada kronikarz Jan Wielewicki, wielki dar obcowania (konwersacji) z ludźmi, w tym z kobietami i dziewczętami, i wiele z nich sprowadził z manowców na drogę wiary. Zofia Czeska umiała docenić dobre serce jezuitę. Piotr Kamocki potrafił dojrzeć w swojej penitencie nieprzeciętną niewiastę.

Naoczny świadek życia ks. Kamockiego - Jan Wielewicki powiada o nim w obszernym nekrologu, zamieszczonym w maju 1632 roku:

"Zajął się O. Piotr Kamocki wspaniałym w naszym mieście Domem tak dla dziewcząt biednych jak i sierot innych [...], które młodość i surowe życie, na jakie były narażone, przeżyły pobożnie za sprawą szlachetnie urodzonej Pani Zofii Czeskiej. Ona bowiem urodzonych panów Maciejewskich, swoich braci, do tego doprowadziła, że podwójny dom, za określoną cenę zakupiła i niektóre czynsze i ogród do tego celu zyskała. Oprócz tego różne prawa temu domowi przepisała i przez pewną ilość lat, zanim się ta sprawa cała ustabilizowała, usiłowaniami swymi troskę sprawowała, co zostało opisane niezwykle pilnie zarówno w historii tego domu, jak i w księgach dochodów i wydatków. Dziwną jest rzeczą, jak ciężko z tego powodu nie tylko od innych, zewnętrznych, źle usposobionych osób, lecz także od naszych, nie znających dobrze rzeczy i rozmaitymi podejrzzeniami ona ucierpiała, co jednak najmężniejszym umysłem zniosła"¹⁹.

Ks. Piotr Kamocki zmarł 3 maja 1632 roku w Krakowie. Jego pogrzeb zgromadził wielkie rzesze mieszczanstwa²⁰. Śmierć Kamockiego zbiegła się niewątpliwie z zamknięciem pierwszego pionierskiego okresu w życiu zakładu Zofii Czeskiej.

¹⁹ Procuravit etiam singulari industria egregiam in civitate domum tum pro puellis pauperibus ac orphanis, tum pro aliis, quae inter eas sumptu parentum viventes iuventutem ac severiorem aetatem pie traducerent, opera generosae feminae, Sophiae Czeska. Haec enim Magcos Dnos Macieiewios, suos fratres, eo deduxit, ut duplicem domum in hanc rem pio pretio accepto converterent. Effecit praeterea, ut nonnullos census et hortum eadem domus acquireret. Varias insuper leges eidem domui praescripsit et per aliquot annos, (antequam videlicet res in ea stabilirentur), consciis superioribus eiusdem domus curam gessit, diligentissime in diversis libris descripta tum historia huius domus, tum percepta et expensa. Mirum est quam gravia ob hanc rem non solum ab externis nobis male affectis, sed etiam a nostris rerum ignaris, vel suspicionibus variis laborantibus perpessus fuerit, quae tamen ille fortissimo animo pertulit.

²⁰ *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów ks. J. Wielewickiego*, maj 1632. Rkps w Bibliotece PAN w Krakowie, przygotowywany do druku.

Do innych jezuitów z Domu Świętej Barbary, związanych współpracą z Zofią Czeską, należeli niewątpliwie:

Wspomniany już Fryderyk Szembek (1575-1644), który na terenie Krakowa opiekował się Sodalicją studencką i w okresie zatwierdzenia Instytutu Czeskiej w latach 1626-1627 pełnił urząd rektora kolegium św. Piotra przy ul. Grodzkiej. Ciesząc się dużym autorytetem w środowiskach kościelnych i pisarskich, opracował według wskazań Zofii Czeskiej pierwszy zarys norm Instytutu.

Jan Wielewicki (1566-1639), kilkakrotnie przełożony Domu Świętej Barbary, historyk, tłumacz wznawianej przez trzy wieki książeczki *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza a Kempis (1608) i wydawca uzupełnionych *Żywotów świętych* Piotra Skargi (1626), doradca, sympatyk Instytutu i kronikarz wzajemnych relacji jezuitów i Instytutu Czeskiej.

Przemysław Rudnicki (1584-1650), od 1622 roku wychowawca książąt na dworze królewskim i rektor kolegium św. Piotra w Krakowie (1630-1634), protektor Instytutu na dworze Zygmunta III i Władysława IV.

Henryk Pichert (1579-1636), prowincjał jezuitów polskich (1626-1629) i przełożony Domu Świętej Barbary (1634-1636), który wizytując jezuitów krakowskich, odwiedził instytut i "wszystkie miejsca widział i ojcom Świętej Barbary obiecał go zalecić, a także generałowi swemu". W czasie wizyty udzielił pozwolenia, aby w razie przeszkód (zimno, deszcz, błoto, mrozy) dziewczęta nie chodziły do kościoła św. Barbary, ale by do kaplicy Domu Panieńskiego przybywał ze swą posługą duszpasterską ks. Piotr Kamocki²¹.

Krytyczny dla Instytutu, a zarazem dla jezuitów krakowskich był rok 1632. Konflikt między kolegium krakowskim a Akademią Krakowską osiągał kulminacyjny punkt. Środowisko kościelne Krakowa podzieliło się na zażartych zwolenników jednej lub drugiej strony. Piotr Gembicki, choć był wychowankiem braniewskim, z racji

²¹ R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek*, s. 61.

piastowanego urzędu stanął po stronie Akademii. Co więcej, posiadał w jezuitcie Adamie Makowskim, również w wychowanku Sodalicji braniewskiej, swojego zausznika, który należał do zdecydowanych przeciwników jezuickich szkół publicznych w Krakowie, ale też wyrażał liczne zastrzeżenia wobec Instytutu Zofii Czeskiej, zarówno do jezuickiego wizytatora Pompiliusza Lambertengo, jak i Piotra Gembickiego.

Rzetelny Jan Wielewicki odnotował w swoim *Dzienniku* już pod czerwcem 1632 roku:

"Przewielebny Piotr Gembicki, administrator biskupstwa krakowskiego i dziekan kapituły, od niektórych ludzi źle pouczony albo dla irytacji, nepota biskupa zmarłego Marcina Szyszkowskiego, kanonika krakowskiego, opata czerwińskiego, sekretarza królestwa [Mikołaja Szyszkowskiego], między którym a nim nie było zgody, albo czy to na podstawie nienawiści naszych [jezuitów], wśród których miał podejrzanym, jako by mu przeszkadzali w jego promocji na dworze królewskim, wystąpił przeciw Domowi dziewcząt osieroconych i innych, przez śp. O. Piotra Kamockiego, jak wyżej powiedzieliśmy w jego żywocie, zabiegającego o zatwierdzenie i przez biskupa Szyszkowskiego zatwierzonego, zaczął rozmaicie uprzykrzać.

Aby w tej sprawie nie postępować zbyt lekkomyślnie, zawałał do siebie 15 tego miesiąca [czerwca] O. Fryderyka Szembeka, który uzyskał zatwierdzenie Domu od biskupa Szyszkowskiego, wobec którego ciężko oskarżył o to, że nasi [jezuici] wzięli w opiekę kobiety tego Domu, kiedy jest to przecież przeciwne naszemu instytutowi [Towarzystwa Jezusowego], że zobowiązali członkinie Instytutu do noszenia habitu, że ponownie wznowili zgromadzenie jezuiterek, które zniósł w styczniu poprzedniego roku papież Urban VIII, że jezuitci nie uznają ważności bulli papieskiej na terenie Polski, że odwodzą członkinie Instytutu od jurysdykcji archiprezbitera krakowskiego [kościółka Maryi Panny], do którego parafii należy Dom Instytutu, że pozwolili na stałe przechowywanie w ich kaplicy Najświętszego

Sakramentu, że w Domu przebywają inne niewiasty, choć dom został ustanowiony dla sierot.

Odpowiedź Fryderyka Szembeka zawiera podstawowe wiadomości o początkach, celach i strukturze Instytutu Zofii Czeskiej. Co więcej, podaje zasady, na jakich jezuici brali udział w powołaniu przez Czeską tej instytucji. Wybiega nawet myślą w przyszłość, podając za wzór takiej instytucji konserwatoria rzymskie, zakładane m.in. przez św. Ignacego Loyolę.

Na te wszystkie zarzuty O. Szembek odpowiedział: „Naszym obowiązkiem wynikającym z powołania jest pomagać różnym dziełom pobożnym zewnętrznym i wewnętrznym i dawać im początek lub inne kongregacje czy Sodalicje zakładać, i tak długo opiekować się nimi, dopóki nie ustabilizują się ostatecznie. Kiedy uzyskają już stabilizację, wtedy dopiero rezygnują na rzecz Ordynariusza, od których to Ordynariuszy te stowarzyszenia miały otrzymywać zatwierdzenie i protekcję. Zostało to wyjaśnione szeroko z różnymi przykładami tak w mieście Rzymie jak i gdzie indziej, gdzie różne domy czy to sierot, czy kobiet źle się prowadzących i inne tego rodzaju, przez samego naszego Ojca Ignacego były zalecane, by je zakładać, a następnie oddawać Ordynariuszowi.

Odpowiedział O. Szembek na wszystkie zarzuty Przewielebnego Administratora. Przedstawił następnie to wszystko, co się działo z tym Domem. Gdy bowiem nie zły miał fundament [początek], tak pod względem mieszkania jak i dochodów, oddany został w ręce Ordynariusza, od którego otrzymał zatwierdzenie i któremu został bezpośrednio podległy i wyjęty spod opieki parafialnej. Wykazał następnie, że fałszywe były wszystkie zarzuty, że nasi [jezuici] mają opiekę nad tym Domem, gdyż ten Dom ma swoich kapelanów i swojego Protektora Erazma Kretkowskiego, kanonika krakowskiego, i że został poddany bezpośrednio biskupowi.

Fałszem jest także, że miały habity, taki noszą strój, jaki otrzymały od swoich rodziców. Fałszywym jest także, że nasi nazywali je jezuitkami, albo że bulla zniesienia tychże nie miała miejsca w

Polsce, bo przecież nikt więcej, jak nasi, życzyli sobie zniesienia jezuitek i że piersi bullę tę w Krakowie wydrukowali. Fałszywym jest także zarzut wobec naszych, że zostały wyjęte spod jurysdykcji Archiprezbitera przez nas, kiedy to właśnie biskup je wyjął, który tak samo dał im pozwolenie przechowywania Eucharystii, chcąc zapewne, by później starać się o pozwolenie papieskie. Fałszywym jest także zdanie, że ten Dom został ustanowiony dla samych tylko sierot, kiedy w zatwierdzeniu są wyraźnie wymienione i sieroty i te, które miały zapewniony wikt w domu i że do Domu Panieńskiego rodzice i krewni mogli swobodnie przychodzić.

Gdy to wszystko zostało powiedziane, Administrator wszystko zaakceptował. Odjeżdżając jednak do Warszawy wyznaczył dwóch komisarzy do tego Domu: Krzysztofa Trzcńskiego, Archiprezbitera kościoła NMP oraz Sebastiana Nuceryna, kaznodzieję zwyczajnego kościoła katedralnego.

Przybyli 22 tego miesiąca Przewielebny Archiprezbiter i Sebastian Nuceryn - komisarze - zwizytować Dom sierot i niczego w nim nie znaleźli, co Przewielebny Administrator zarzucał O. Fryderykowi Szembekowi, z wyjątkiem przechowywania Najświętszego Sakramentu, które to zezwolenie według kanonów kościelnych, nie mogło być wydane przez Ordynariusza [...].

Była ogólna opinia naszych ojców, że wszystko, co zostało przez Przewielebnego Administratora przeciwko temu Domowi uczynione, od jednego i innego z naszych ojców wrogich temu domowi zostało dokonane, najbardziej przez O. Adama Makowskiego, który często potajemnie i niezależnie zwykł sobie z Administratorem omawiać te sprawy i który także przeciw temu Domowi z O. Pompiliuszem Lambertengo, wizytatorem, przedtem już działał [...]"²².

Choć od 1632 roku jezuici znaleźli się poza sferą wpływów na Instytut Zofii Czeskiej, to z racji bliskości kościoła św. Barbary i osoby jej założycielki, przyjętej do zasług zakonu, byli jej bliscy do końca

²² *Dziennik spraw domu zakonnego ... J. Wielowieckiego*,
pod majem 1632 roku.

życia. Co więcej, zasady działania Instytutu jako ośrodka wychowawczego były już w pełni ukształtowane, pozostał jedynie do rozwiązania sposób zapewnienia trwałości temu dziełu, czego dokonała ostatecznie Zofia Czeska poprzez powołanie do życia zgromadzenia zakonnego.

Mimo lokalnego charakteru Instytutu, uzyskał on dość szybko protekcję najwyższych autorytetów kościelnych, jak i państwowych.

W 1631 roku Instytut zwizytował Nuncjusz Apostolski Honorat Visconti i "przekonał się, jak wszystko w nim jest świątobliwie urządzone i wykonywane". W dwa lata później - 24 maja 1633 roku potwierdził w imieniu Stolicy Apostolskiej Instytut Zofii Czeskiej i jego statuty, zaznaczając, że jest to na terenie Rzeczypospolitej dzieło zupełnie nowe. Zatwierdził pismo biskupa krakowskiego z 1629 roku, pozwalające na odprawianie Mszy św. w kaplicy domowej, ale nie zezwolił na stałe przechowywanie Najświętszego Sakramentu. W statutach Instytutu wprowadził pewne zmiany odnośnie przełożonej i elekcji prowizorów.

Mówiliśmy już o niezwykle ciepłym i przychylnym stosunku do Instytutu biskupa Marcina Szyszkowskiego, który okazał wielkie zainteresowanie i troskę o duchowość środowiska Zofii Czeskiej. Inaczej przedstawiała się sprawa po jego śmierci w 1630 roku. Biskupi Andrzej Lipski (1630-1631) i Jan Olbracht Waza (1632-1634) rządzili tu krótko i nie zdążyli wejść w środowisko krakowskie. Niewiele też zainteresowania okazał Jakub Zadzik (1635-1642).

Znaczną rolę w czasie tych częstych zmian odgrywał Piotr Gembicki. Najpierw po śmierci biskupa Marcina Szyszkowskiego jako administrator diecezji w latach 1630 i 1631-1632, a od 1642 roku biskup krakowski. Jako biskup krakowski wydał 24 października 1644 roku dokument, w którym erygował Zgromadzenie Panien Świeckich Ofiarowania NMP i zawarł nowe wskazania, dotyczące zarządzania fundacją Zofii Czeskiej. Odtąd pełna niemal opieka nad Instytutem spoczywała w rękach archiprezbiterów kościoła NMP.

Zainteresowanie Instytutem na dworze królewskim zawdzięczała Zofia Czeska kapelanom królewskim. Ważnym ośrodkiem zarówno wychowywania religijnego, jak i kształcenia pańien z najwyższych sfer społecznych był przecież dwór królewski, w tym szczególnie dwór Wazów. Zarówno za czasów Zygmunta III, jak i Władysława IV i Jana Kazimierza, królowe z pochodzenia Austriaczki, a potem Francuski, miały dwór panienek, którymi opiekowała się sama królowa, jak i osławiona zausznica Zygmunta III - Urszula Meierin Genger (zm. 1635). Niewątpliwie to Przemysław Rudnicki, wychowawca królewiczów i spowiednik królowej przedstawił królowej Konstancji pokrewną dobroczynną instytucję Zofii Czeskiej, którą królowa wzięła zaraz w swoją opiekę²³. Podobnymi motywami kierowała się później królowa Ludwika Maria, która brała w swoją protekcję Instytut Zofii Czeskiej w jedenaście lat po śmierci założycielki. Dnia 30 czerwca 1633 roku Instytut Zofii Czeskiej zatwierdził na sejmie w Grodnie król Władysław IV. Wyjął go spod jurysdykcji miejskiej i ciężarów mieszczańskich oraz nadał mu przywileje, jakie przysługiwały instytucjom kościelnym w Polsce²⁴.

Dzieło Zofii Czeskiej rozwijało się pomyślnie, posiadało zabezpieczone, w miarę wystarczające podstawy materialne, nie posiadało jednak instytucjonalnego zaplecza, które pozwoliłoby przetrwać Instytutowi wychowawczo-szkolnemu. Czeska doszła do słusznego wniosku, że najtrwalszym takim zapleczem może być zgromadzenie zakonne. Nic więc dziwnego, że pod koniec życia, w atmosferze otwierającego się Kościoła na zgromadzenia żeńskie o charakterze apostołskim, zdecydowała się na nadanie pracownikom Instytutu reguły zakonnej.

Mimo poparcia strony kościelnej i państwowej, po odejściu jezuitów nikt nie odważył się na opracowanie oryginalnej reguły Instytutu. Ostatecznie zapewne pod wpływem biskupa Piotra

²³ *Dziennik spraw domu zakonnego ... J. Wielowieckiego*, pod majem 1632 roku.

²⁴ R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek*, s. 41.

Gembickiego, a może i jezuitów, którzy, zdaniem Wielewickiego, znali dobrze początki konserwatoriów rzymskich, sięgnięto do wzorów rzymskich. Najlepszym przykładem rozwiązania problemu Instytutu stał się Instytut św. Eufemii w Rzymie, jeden z kilkunastu konserwatoriów rzymskich, którego regułę można było łatwo, mimo odmienności celów, przystosować do zgromadzeń zakonnych.

Instytut św. Eufemii istniał w Rzymie od 1595 roku. Jego celem była działalność charytatywna i opieka nad opuszczonymi dziewczętami, głównie z marginesu społecznego. Mimo poparcia kilku wpływowych kardynałów, dopiero w 1627 roku kard. Ludwik Ludovisi zatwierdził jego konstytucje²⁵. Z zakładu rzymskiego sprowadzono regułę do Krakowa i na jej wzór, z przystosowaniem do warunków polskich i celów wychowawczo-dydaktycznych, ułożono konstytucje, które zostały zatwierdzone 13 stycznia 1660 roku przez biskupa Andrzeja Trzebickiego²⁶.

Nic więc dziwnego, że już we wstępie do przetłumaczonych Konstytucji nowego zgromadzenia napisano: "A co się tyczy ślubu albo przysięgi mieszkać w tym Domu [...] nie ma być u nikogo rzecz dziwna albo nowa, ponieważ jest przykład w samym Rzymie w Domu Panieńskim przy kościele świętej Eufemii, gdzie takimże trudnościami tymże sposobem za pozwoleniem Kościoła świętego zabiegają: z którego też Domu Świętej Eufemii do tego Domu Ofiarowania Najświętszej Panny wszystkie Ustawy (ponieważ jednakowa jest na obu miejscach fundacja) przeniósłszy słowo do słowa tu jako je czytać będziesz położone, z małą odmianą porządku i rzeczy niektórych znajdziesz"²⁷.

Zgromadzenie Zofii Czeskiej o wyraźnie apostołskich celach powstawało powoli, ale konsekwentnie, w trudnym okresie, kiedy żeńskie zgromadzenia zakonne ciągle skazane były na klauzurę.

²⁵ R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek*, s. 56.

²⁶ AZSP, *Constitutiones Conservatorii Sanctae Euphemiae, Romae 1627*.

²⁷ R. Gąsior, *Życie i dzieło Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej (1584-1650-1998)*, mps., Kraków 1998, s. 37.

Czeska stworzyła więc dobry model dla innych, nie tylko na ziemiach polskich, ale w całym Kościele powszechnym.